

II. VARIA

Katarzyna Stanny

Tabu i wstyd w fotografii czy zimny i nagi obiektyw?

Od kilku lat mam przyjemność współpracować jako projektantka okładek i plakatów z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz PLOiU na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo cenię sobie te przedsięwzięcia nie tylko z uwagi na sympatię dla współpracowników, ale także dlatego, że proponowane co roku tematy to ambitne wyzwanie będące łamigłówką intelektualno-graficzną. Rebusy lubiłam zawsze, podobnie jak przemyślane plastycznie „trafianie w punkt” w pytaniach i odpowiedziach projektowych Polskiej Szkoły Plakatu. *Umysły zniewolone. Literatura pod presją, Literatura i rytuały, Jawne i ukryte w literaturze i kulturze* oraz tegoroczny temat *Tabu i wstyd* to tytuły tak bardzo literackie i, jak początkowo wydawać by się mogło, nie do zilustrowania. Jak bowiem przełożyć treści ukryte przed czytelnikiem w tekstach opracowywanych dla potrzeb poszczególnych konferencji na czytelną, mądrą i dekoracyjną formę plastyczną, spójną z kolejnymi, corocznymi projektami? Wspólne rozmowy o postrzeganiu tego, co niewidoczne dają rezultaty dla mnie bardzo satysfakcjonujące, uczące spojrzenia na projekt nie tylko z punktu widzenia artysty grafika czy fotografa.

Temat *Tabu i wstyd* postawił przede mną kolejne wyzwanie: jak pokazać ukryty zakaz, skoro to, co zakazane i zarazem ukryte, powinno być niewidoczne. Pierwszym skojarzeniem, jakie przyszło mi na myśl, był grzech. W naszej kulturze jest to złamanie obowiązującego zakazu i zarazem powód do wstydu, wynikającego z przekroczenia religijnego czy kulturowego tabu. Stąd pomysł na nadgryzione jabłko, symbol grzechu pierworodnego, źródło i początek powstania zjawiska wstydu, najistotniejszy, pierwszy moment, paradygmat sytuacji, jaka sprowokowała dalszy ciąg zjawisk, który mógłby być określany jako złamanie tabu.

Czy we współczesnym świecie w dobie wolnego, niekontrolowanego Internetu, a co za tym idzie we współczesnej sztuce, fotografii istnieje w ogóle granica tabu? Wydaje mi się, że została już dawno zatracona. Każdy może zostać nazwany artystą i każde działanie może być podniesione do rangi sztuki. Kiedyś jako pretekst do dyskusji mógłby posłużyć nam choćby sam temat fotografii, nagość modelki, przekroczenie zasady *sacrum*, szacunku dla jednostki ludzkiej i jej prywatności. W оголоconym z jakiegokolwiek woalu przyzwoitości dzikim świecie mediów, nie tylko wizualnych, żadne zasady nie istnieją; wszystko dzieje się w imię udanej sprzedaży „produktu”. Na corocznych wystawach World Press Photo dominują reportaże dokumentujące cierpienie, zło, przemoc, skandal. Czy dlatego, że zły news szokuje, wywołuje silniejsze emocje i jest zawsze głośniejszy? Tabu przestało istnieć, wstydu też jakby mało, można pokazać wszystko, bo ścięgnięte społecznych norm zostały nadwerżone do granic wytrzymałości. Nikogo nie dziwi wścibskość paparazzich zaglądających w jelita prywatności, bo stały się one tzw. „dobrem masowym”, publicznym towarem, przedmiotem zainteresowania chyba tylko tych, którzy nie posiadają własnych pasji. Takich jednostek w społeczeństwach jest, niestety, sporo i pewnie będzie coraz więcej, skoro karmi się ich papką nieokielznaną przez wędzidła jakiegokolwiek prywatności, przyzwoitości czy tytułowego *tabu i wstydu*. Czy naprawdę na wszystko należy patrzeć ze wścibskim zainteresowaniem, połączonym z wyzbytą z wszelkich subtelności mechaniczną rejestracją oglądanych sytuacji, dramatów, osobistych przeżyć...? Utrwalona przy pomocy fotograficznego medium „migawka” to przecież nic innego, jak dostrzeżenie przez fotografa wybranego fragmentu rzeczywistości. Tylko czy zawsze należy tę rzeczywistość pokazywać na tyle obiektywnie, naturalistycznie, brutalnie (bo nie wiem czy takie praktyki mieszczą się jeszcze w kategorii „dokumentalizmu”), by przesłona aparatu odzierała ją z aury szacunku dla tego, co nie powinno zostać utrwalone na żadnym nośniku informacyjnym? Czy naprawdę we współczesnym świecie już nic nie może pozostać w wyższej sferze niepoznanej „duchowości”?

Na Wydziale Sztuki Mediów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych od kilku lat mam przyjemność prowadzić wspólnie z Profesorem Rosławem Szaybo Pracownię Fotografii, początkowo jako asystentka, obecnie jako adiunkt. W naszej Pracowni stawiamy na intelektualne rozwiązywanie zadanych tematów proponując hasła, które mogą zostać prawidłowo zrealizowane tylko wówczas, kiedy oprócz aparatu fotograficznego student uruchomi twórcze myślenie. Przede wszystkim doceniamy pomysł, a czasem żart plastyczny, a dopiero później bezbłędność fotograficznej techniki, służącej przedstawieniu zagadnienia. Pragniemy, aby realizowane zadania dalekie były od fotograficznego przypadku, który każdemu może się przydarzyć przy odrobinie szczęścia. Dbamy o to, aby realizowane przez nas projekty miały bezpośredni związek ze zmianami zachodzącymi w otaczającym świecie, zarówno w sferze szeroko pojętej obyczajowości jak i — zmieniającego się na skutek zmian ustrojowo-gospodarczych — pejzażu i otoczenia. Proponując ambitne, nielatwe, a co za tym idzie ciekawe te-

maty, jesteśmy otwarci na pomysły studentów, a pokładając nadzieję w ich talencie i kreatywności, cieszymy się z ich twórczości. Pozostawiamy studentom wybór między fotografią czarno-białą i kolorową, ufając odpowiedniemu doborowi środków wyrazu przy realizacji proponowanego zadania. Stawiamy także na pełną dowolność związaną z zastosowaniem tradycyjnej fotografii analogowej, fotografii cyfrowej oraz wszelkich możliwości technologicznych, jakie dają najnowsze programy komputerowe do cyfrowej obróbki zdjęć; bowiem liczy się efekt końcowy. Poprzez opisane powyżej założenia pragniemy stworzyć studentom fundament projektowego myślenia, który pomoże im opracować własny język fotograficzny i projektancki, a w miarę rozwoju osobowości stanie się indywidualną wizytówką każdego z nich.

Prowadząc zajęcia na studiach magisterskich spotykamy ludzi już dojrzałych, a zarazem pełnych nowatorskich pomysłów i świeżego spojrzenia na proponowane przez nas tematy. Realizowane przez nich projekty często zaskakują pozytywnym czy niebanalnym skojarzeniem i mądrą metaforą, dlatego po konsultacjach z redakcją „Napisu” w tym roku zdecydowaliśmy się włączyć w nasz cykl zadań temat *Tabu i wstyd*. Byliśmy ciekawi, czym dla współczesnego dwudziestoparolatka są te zagadnienia. Po półrocznej pracy nad tematem, korektach, rozmowach i wspólnych refleksjach, jesteśmy zadowoleni z efektu końcowego pracy. Ucieszyło nas, że ci młodzi ludzie podeszli do tematu tak osobisty sposób i tak poważnie. Jak się okazało, dla każdego z nich *tabu i wstyd* to pojęcia, które postrzegane są przez pryzmat (oparty być może własnych doświadczeniach) głębokich refleksji, a w niektórych przypadkach zapewne pierwszych, trafnych skojarzeń. Temat ten pozwolił nam się poznać się bliżej, a każdemu zajrzeć w ten skrawek własnej duszy, który skrywa pod niewidzialną powłoką wstydu. Fotografia bowiem to nic innego jak autoportret duszy. Zaopatrzona w pomocnicze słowa-kłucze, pozwala dość precyzyjnie uchylić rąbka skrywanej przez jej autora-tajemnicy.

Ukrycie przed światem, śmierć, erotyzm, poczucie braku wartości, choroby psychiczne, obozy zagłady, agresja, przemoc, prowokacja, samookaleczenie, cierpienie, inwigilacja, cnota, rozwiązłość, wiara, religia, uzależnienia, to tylko część haseł rozwiniętych w wypowiedziach i fotograficznych odpowiedziach naszych studentów. Serdecznie zapraszam do obejrzenia ich zdjęć...

Warszawa, wrzesień 2012 r.

dr Kasia Stanny, adiunkt w Katedrze Fotografii na Wydziale Sztuki Mediów i Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wykładowca Warszawskiej Szkoły Filmowej, UKSW oraz PAN. Absolwentka Wydziału Grafiki ASP w Warszawie oraz Instytutu Historii UW.

Oprócz fotografii zajmuje się pracą projektową (plakaty, okładki do książek i płyt, ilustracje, opracowania graficzne). Jako projektantka biżuterii współpracuje z firmą D. Swarovski & Co. Realizowała projekty dla Działu Edukacji Muzeum Historii Ży-

dów Polskich, Akademii Muzycznej w Warszawie, Fundacji La Strada, Instytutu Badań Literackich PAN, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Towarzystwa Muzycznego im. Kazimierza Wiłkomirskiego i wielu innych.

Prace prezentowała na dwudziestu dwóch wystawach indywidualnych malarstwa, grafiki, ilustracji, fotografii i biżuterii oraz na ponad sześćdziesięciu wystawach zbiorowych w Polsce, Francji i Niemczech. Laureatka wielu nagród i wyróżnień. Członek ZAiKS-u i ZPAP.

Katarzyna Stanny

The taboo and shame in photography, or a cold and naked lens?

For a few years I am pleased to cooperate as a designer of covers and posters with the Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences and the the Laboratory of Occasional and Consumer Literature at the Faculty of Polish Studies of Warsaw University. I do appreciate these projects not only because of sympathy for colleagues, but also because the topics offered every year are a big challenge creating an intellectual and visual puzzle. I have always liked rebuses, as well as graphically well-thought-out “hitting the mark” in design questions and answers of the Polish School of Posters. *Enslaved minds*, *Literature under a pressure*, *Literature and rituals*, *The overt and hidden in literature and culture*, this year’s topic: *The taboo and shame* — they are all very literary titles and, as initially it would seem, not easy to illustrate. How is it possible to translate the hidden, from the reader, contents in the texts prepared for the needs of particular conference into a clear, clever and decorative artistic form, consistent with subsequent, annual projects? Our talks about the perception of what invisible is give very satisfying results for me, learning to look at the project, not only from the point of view of a graphic artist or a photographer.

Another challenge was posed in front of me by the topic *Taboo and shame*: how to present a hidden prohibition, since what is banned, and at the same time hidden, should be invisible. The first association, that came to my mind, was a sin. In our culture, it is a violation of both the current prohibition and shame, resulting from crossing the religious and cultural taboo. Hence the idea of a nibbled apple as a symbol of the original sin, as the source and the beginning of the phenomenon of shame, the most important, the first moment, a “quasi-document” of the situation that provoked the continuation of phenomena, and could be described as breaking a taboo.

Does in the modern world, in the era of free, uncontrolled Internet, and thus in the contemporary art and photography, such a limit as a taboo even exist? It seems to me that it was lost long ago. Anyone can be called an artist, and every action can be raised to the level of art. In the past used as a pretext for discussion could serve us just a mere topic of photography, nudity of a model, exceeding the principles of the sacred, respect for the human person and its privacy. In the wild world of media, not just visual, stripped of any veil of decency, there are no rules: everything happens in the name of the successful sale of a 'product'. At the annual World Press Photo, exhibitions are dominated by reports documenting the suffering, evil, violence, and scandal. Is it because the bad news are shocking, evoking stronger emotions and are always louder? The taboo no longer exists, and shame is also too little; it is possible to show everything, because the tendons of social norms have been strained to the breaking point. Nobody is surprised by meddlesome paparazzi poking their noses into bowels of privacy, because they have become "common good", a public commodity, an object of interest perhaps only those, who do not have their own passions. Unfortunately there are many such individuals in society, and probably will be more and more, because they are fed with pulp bits unbridled by any privacy, decency, or a title *taboo and shame*. Does everything should be really looked at all with a nosy interest, combined with a — devoid of any subtlety — mechanical recording of viewed situations, dramas, personal experiences...? A snapshot, perpetuated by a photographic medium, is indeed nothing more than a photographer's notice of a selected fragment of reality. But should this reality be always shown so objectively, naturalistic, and brutally (I do not know whether such practices still belong to the category of "documentary"), so a camera shutter would skin it from an aura of respect for what should not be recorded on any information medium? Is it true that in the contemporary world nothing can remain in a higher sphere of unknown "spirituality"?

For a couple of years I am pleased to conduct, jointly with Professor Rosław Szaybo, the Laboratory of Photography at the The Faculty of Media Arts of the Warsaw Academy of Fine Arts, first as an assistant, now as an adjunct. In our Laboratory, we focus on solving assigned intellectual issues, by proposing slogans, which can be properly applied only when, apart from a camera, a student will activate creative thinking. First of all, we appreciate the idea, sometimes an artistic joke, and only then the accuracy of photographic techniques, aimed at presenting the issue. We want the task performance to be far from photographic incident that can happen to anyone with a bit of luck. We take care of that our projects have a direct relationship with transformations in the surrounding world, both in the broad sense of morality and in the landscape and environment, as a result of economic and political changes. By proposing an ambitious, difficult, and thus interesting topics, we are open to ideas from students, and placing the trust in their talent and creativity, we are pleased with their work. We leave the students to choose between black and white, and colour photography, relying on that appropriate selection of media in the implementation of the proposed task.

We depend also on the full freedom related to the use of traditional analogue photography, digital photography, and all the technological possibilities offered by the latest computer software for digital image processing, because the final result counts. By the assumptions described above, we would like to create for students a foundation of design thinking to help them to develop their own language of photography and design, and with the development of individual personality comes a showcase of each of them. Conducting master's degree classes, we meet people already mature, yet full of innovative ideas and having a fresh perspective on the topics proposed by us. Projects implemented by them are often surprising by their positive and non-trivial associations or wise metaphors, so after a consultation with the editors of "Napis" journal, we decided this year to include into our series of tasks the topic on *Taboo and shame*. We were curious, what meaning have those issues for today's, about twenty year old, youth. After a half a year of work on the subject, corrections, discussions and joint reflections, we are pleased with the final work. We were satisfied that these young people explored the topic in a personal, and so seriously way. It appeared that for all of them the concepts of *taboo and shame* are perceived through (perhaps basing on their own experiences) a deep reflection, and in some cases, probably through the first, relevant associations. This subject allowed us to get to know more closely, and look into this piece of one's own soul, which is hidden under an invisible layer of shame. Photography is nothing other than a self-portrait of the soul. Equipped with auxiliary key words, it enables quite precisely to reveal a secret hidden by the author.

Hiding from the world, death, eroticism, feelings of worthlessness, mental disorder, death camps, aggression, violence, provocation, self-harm, suffering, surveillance, virtue, lust, faith, religion, addiction — are just a part of the terms developed in the statements and photographic responses from our students. I invite you to look at their photos...

Warsaw, September 2012

Kasia Stanny (PhD), and adjunct at the Department of Photography of the Faculty of Media Arts and Stage Design of the Academy of Fine Arts in Warsaw. Lecturer at Warsaw Film School, at the University of Kardynał Stefan Wyszyński and the Polish Academy of Sciences. She graduated from the Faculty of Fine Arts in Warsaw (Graphics) and the Institute of History of the University of Warsaw.

In addition to photography she is involved in design work (posters, covers for books and CDs, illustrations, graphic development). As a jewellery designer she works with D. Swarovski & Co. She implemented projects for the Department of Education of the Museum of the History of Polish Jews, for Warsaw Academy of Music, La Strada Foundation, the Institute of Literary Research, the Literary Society of Adam Mickiewicz, Music Society of Kazimierz Wilkomirski and many others.

Her works were presented on twenty two individual exhibitions of paintings, graphics, illustrations, photography, and jewellery, and more than sixty collective exhibitions in Poland, France and Germany. Winner of many awards and honours. A member of ZAiKS and ZPAP.